Nr 176a. Dnia 14 lipca. Sobota. Dnia 2 (14) lipca 1883 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 k.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Dziś: Bonawentury Biskupa.
Niedziela: Rozesłanie A. i Henryka Ces.
Poniedziałek: *N. M. P. Szkaplerznej.*
Wtorek: Aleksego Wyznawcy.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 56.
Zachód „ „ 8 „ 14.

Długość dnia godzin 16 minut 18.
Ubyło „ „ 0 „ 24.

Środa: Szymona z Lipnicy i Kalilla W.
Czwartek: Wincentego à Paulo W.
Piątek: Eljasza Proroka i Czesława W.
Sobota: Praksedy P. i Daniela Pror.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Aida". — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pierścień rodzinny". (Godz. 8-ma wieczorem).

Orleanidzi we Frohsdorfie.

Posępny dworzec neustadzki niezwykłych miał w tych dniach gości.

W posępnem milczeniu przesuwali się oni przez sale czekalne, jakoby dążąc na jaki akt żałobny...

To książęta orleańscy, śpieszący z swoim orszakiem do łoża dogorywającego *roy*, który na przyjęcie ich wysłał liczną swoją świtę.

Wszyscy panowie ubrani byli po cywilnemu.

Hrabia Paryża, który się chętnie pozwala nazywać „delfinem królestwa", jest mężczyzną o wysokiej, szczupłej postaci, o błękitnych oczach, jasnych włosach i takimże zaroście. Uderza on podobieństwem do matki, księżniczki meklemburskiej, przez co ma bardziej germański aniżeli francuski typ. Mówi wolno, ważąc ostrożnie każde słowo.

Kuzyn jego, książe Ferdynand d'Alençon, jest natomiast prawdziwym pierwowzorem francuskiego eleganta. Szczupła ogorzała od słońca twarz ze śmiało patrzącemi oczyma, małym wąsikiem i bródką *à la Henri quatre*, ma coś wyzywającego. Wszakże obejście jego jest tak ujmujące, a dźwięk głosu tak melodyjny, iż sprawia on ze wszystkich książąt najprzyjemniejsze wrażenie.

Ojciec jego książe de Nemours, wsparty na ramieniu, to starzec przeszło siedmdziesięcioletni; wychudła twarz syna Ludwika Filipa, odznacza się typem wschodnim.

Powitanie książąt orleańskich i ich świty z legitymistycznymi oficerami było oziębłe uprzejme, prawie lodowate. Zamieniono zaledwie lekkie uściśnienie dłoni, krótkie skinienie głową. Marszałek dworu *roy* zdał raport księciom, oni odpowiedzieli nic nie znaczącemi grzecznemi frazesami i całe dostojne grono, nie mówiąc już do siebie ani słowa, skierowało swoje kroki ku czekającym powozom.

Hrabia Chambord kazał wysłać swoje własne ekwipaże na spotkanie przypuszczalnych spadkobierców. We Frohsdorfie i okolicach znane one są pod nazwą ekwipaży dworskich. Na drzwiczkach, latarniach, na chomontach koni i guzikach liberji stangreta widnieje herb pana na Frohsdorfie, srebrzysta więdnąca już dzisiaj lilja...

Służba pałacowa w galowym stroju tworząc szpaler, oczekiwała książąt. W przedsionku, którego strzeże marmurowa dziewica orleańska o rysach księżnej de Berry, przyjęli przybyłych hr. de Monti i de Pavillon. I tu powitanie było niemniej formalne. Hrabina Chambord, oczekująca książąt w swoich apartamentach, zamieniła z nimi krótkie oziębłe ukłony i zaprowadziła ich do pokoju chorego.

Bóg wie jakie sprzeczne uczucia walczyły w sercach przybyłych, jakie myśli tłoczyły ich umysły...

Hrabia Chambord, owo niegdyś z taką radością witane przez legitymistów dziecię, które narodziło się w sześć miesięcy po zabiciu ojca, ów mąż, który zapytany po manifeście księcia Plon-Plon, dlaczego się nie odezwał, nie skorzystał ze śmierci dyktatora rzeczypospolitej, odpowiedział: „dałbym dziesięć lat życia, gdybym mógł na chwilę zasiąść na tronie Francji", dogorywa dziś, nie ziściwszy pokładanych w nim nadziei. Schorzały, zmieniony do niepoznania, otulony w aksamitny szlafrok, wita swoich krewnych. Przed majestatem zbliżającej się śmierci stłumili oni swe wzburzenie i w milczeniu uścisnęli podaną dłoń chorego...

Na przemowę hrabiego Paryża naczelnik domu Orleanów, gasnący Burbon odpowiedział kilkakrotnem uprzejmem skinięciem głowy. Przemowa ta nie dotykała w niczem polityki, odnosiła się jedynie do stanu chorego, obawy o niego i bolesnych uczuć, jakie wywołała choroba hrabiego w sercach całej rodziny. W końcu wyraził mówca nadzieję szybkiego wyzdrowienia pacjenta. „Tak" — odpowiedział hrabia Chambord silnym głosem—„mam w Bogu nadzieję, iż wyzdrowieję i to wkrótce". Poczem powtórzył przybyłym zdania lekarzy, przeprosił za to przyjęcie niegodne ich i jego i prosił aby zechcieli spożyć śniadanie, przy którem powita ich hrabina. Rozstano się żegnając głębokiemi ukłonami i uściśnieniem dłoni.

Od śniadania odwołano niebawem hrabinę Chambord do chorego, miejsce jej zajęła pani de Monti. Podczas jedzenia panowało w sali takie głuche milczenie jak w refektarzu klasztoru trapistów... Po śniadaniu goście obeszli park i zamek i opuścili siedzibę *roy*...

Czy książęta byli zadowoleni ze swej wizyty we Frohsdorfie, któż to odgadnąć potrafi? Wielkie nie musiały być ich nadzieje już po odebraniu odpowiedzi hrabiego Chamborda, danej wysłańcowi hrabiego Paryża. „Wierzę bardzo, iż hrabia Paryża ma mi niejedno do powiedzenia; ja jednak nic mu nie mam nadmienić". Nie powrócili jednak do Francji, bo pozostali w Austrji nieopodal od Frohsdorfu.

Hrabia Paryża chce być pod ręką tak jak dziad jego Ludwik Filip, gdy objął spadek po Karolu X-ym.

Nowość.

Nietylko dla zwolenników szlachetnego sportu hippicznego, ale dla wszystkich hodowców i posiadaczy koni wogóle mamy do obwieszczenia pożądaną wiadomość.

Z początkiem listopada r. b. otworzony będzie w Warszawie tak zwany „tattersal" czyli zakład ułatwiający kupno, sprzedaż i utrzymanie koni, oraz wszelkie stosunki i interesa, mające związek z hippologją.

Okazywano nam gotowe plany i program projektowanego tattersalu warszawskiego, którego inicjatorem i założycielem jest p. K. Wodziński.

Zakład ten będzie miał na celu podanie sposobności do kupna i sprzedaży koni wszelkiego rodzaju bez żadnych pośredników, przy możebnie najniższych kosztach, a tem samem wyzwolenie tak hodowców jak nabywców od monopolu handlarzy i otworzenie producentom, którzy osobiście nie mogą

8)

GALANTUOMO,

NOWELLA

przez

Anielę Tripplin.

(Dalszy ciąg.)

Od kilkunastu chwil zaledwie faetonik młodej pary stał w pobliżu małego portu, kiedy szum ludzkich głosów zagłuszył szum bałwanów obijających się o granitową ścianę zatoki i wybuchnął w powietrzu okrzykiem: *Evviva Garibaldi, evviva l'Italia! Che muoja il re Francesco!*

Mężczyźni podrzucali w górę portret Garibaldiego, kobiety powiewały chustkami ozdobionemi jego wizerunkiem.

Z każdą chwilą wzmagał się ścisk, zgiełk, krzyk, tentent koni, szczęk pałaszy obnażonych przez żandarmów.

— Aresztować, aresztować! — wołali oficerowie burbońscy.

— *Per la Madonna Purissima*, chyba wszystkich, bo wszyscy śpiewają i wykrzykują to samo—odpowiadali żołnierze.

Śpiewano, krzyczano, a potem cisza zupełna zapanowała nad portem.

Zdało się, że przebiegł anioł milczenia i zawarł usta tym wszystkim rozśpiewanym i rozkrzyczanym.

Po kilku chwilach dopiero ze wszystkich piersi jednocześnie spłynął hymn wojenny, echo którego dobrze znają płaszczyzny Lombardji i skały Toskanji.

Filip błyskawicznym pędem zeskoczył z faetonu i znikł w różnobarwnym tłumie.

Antonietta pobladła, ujrzawszy się samą, lecz niemniej z ciekawością spoglądała na tych piewców, co teraz rozmachiwali rękami, jakby się już gotowali do ataku.

Policjanci wzruszali ramionami, nie wiedząc co począć, a jak wieść niesie, wielu z pomiędzy nich przyłączyło się prawie bezwiednie do zaimprowizowanego koncertu.

Już po raz trzeci echo roznosiło jego dźwięki ku skałom kastellamarskim, kiedy głosem potężnym zawołano: Basta! Basta!

Wszystkie oczy zwróciły się ku trzydziestoletniemu rybakowi, znanemu ludności miejscowej jako znakomity *popolano*, a stojącemu teraz na budce drewnianej, ostrigaja z czapką frygijską w ręku.

Umilkli wszyscy, bo ulubiony mówca, energicznemi giestami błagał o ciszę.

— Przez Madonnę i świętego Józefa!—zawołał on —uspokójcie się, basta! basta! Pośpiewaliście tak z wesołości, a teraz bawcie się i tańczcie! Ja wam mówię, a wy wiecie, że jestem krwią waszej krwi, myślą waszego mózgu, że teraz jeszcze można się bawić. Dziś święto Bożego Narodzenia, nastał nam dzień wesoły, a powiadam wam, nastanie jeszcze weselszy. Dudarze, zampognari, grajcie piosnkę zwyczajną: „*Ecco è nata un Parnolo!*" (narodziła się Dziecina.)

Chyżej nie umilkały pioruny na rozkaz gromowładnego Jowisza niż na zaklęcie brata Luigi, te wszystkie, wargi przed chwilą jeszcze drgające zapałem i namiętnością.

Zapanowała najprzód cisza uroczysta, jak w kościele po *Te Deum*, a potem bawiono się, śpiewano i tańczono, jak gdyby żadne zwiastuny burzy nie szumiały w przestrzeni.

Antonietta gniewnym wzrokiem zaczęła teraz szukać męża i już wydawała furmanowi rozkaz zawrócenia ku ulicy Medina, celem wynalezienia winowajcy, kiedy ten ostatni stanął przed nią z okiem rozpłomienionem, z czapką na bakier, w surducie pokrytym grubemi warstwami błota.

— Gdzież przepadałeś tak długo, czyś latał za swoją, zapomniałeś o mnie—i setki innych oskarżeń byłyby się posypały z ust rozdąsanej małżonki, gdyby Marinetti nie był się odezwał głosem stanowczym:

— Nie pleć głupstw w takiej chwili. Przeleciałem cały Neapol, w kilku miejscach szumiało i huczało jeszcze więcej niż tutaj. Wysiadaj prędzej, musimy iść piechotą, bo już mi niejeden wrzasnął do ucha, że się bawię w signora.

Piękna neapolitanka chciała się opierać, ale mąż chwycił ją gwałtownie za rękę i wyciągnął z powozu.

Nie było rady, trzeba się było poddać.

Przeciskając się przez tłumy, łagodniejszym już głosem przedstawiał Filip niebezpieczeństwo, grożące miastu, jeśli się młodych nie da powstrzymać od szalonych wybryków.

Antonietta zgadzała się na wszystko, byle ją zaprowadził do szałasu, gdzie tańczą signory, takie jak ona.

— Dobrze, dobrze, odpowiedział nareszcie Marinetti—zostawię cię tam na kilka godzin, bo obiecałem przyjaciołom, że powrócę na Mercato, gdzie popłoch był najstraszniejszy.

się zajmować sprzedażą, korzystnym zbytem wyprodukowanych okazów.

W tattersalu zatem kupujący będą mogli w każdej porze znaleść potrzebne im konie w odpowiednim wyborze, a sprzedający będą mieli rękojmię, iż sprzedaż nastąpi w warunkach odpowiednich wartości.

Na żądanie osób prywatnych zakład sprowadzać ma w drodze komisowej sztuki potrzebne do rozpłodu lub do użytku z kraju lub z zagranicy.

W pewnych terminach, w miarę potrzeby i możności urządzane będą w zakładzie licytacje koni.

Zadaniem zakładu będzie nadto udzielanie lekcyj jazdy konnej tak w ujeżdżalni jak na otwartem polu, oraz kształcenie berejterów, stangretów i w ogóle służby stajennej, będącej u nas w zupełnem zaniedbaniu.

W obecnej chwili, przy coraz większym rozwoju hodowli koni w kraju naszym, potrzeba i pożyteczność takiego zakładu są niewątpliwe; czas już, iżbyśmy się wyzwolili z pod kurateli niemieckich i innych cudzoziemskich pośredników, która rozwój tej gałęzi produkcji krajowej wielce utrudnia...

Towarzystwo wyścigów konnych w Królestwie Polskiem uznało użyteczność tej myśli, przyjęło projektowany zakład p. Wodzińskiego pod swoją opiekę i wyznaczyło mu odpowiednią roczną subwencję, jako zakładowi pożądanemu w kraju.

Zamiłowanie i znawstwo inicjatora i przyszłego kierownika przedsięwzięcia są najlepszą rękojmią, iż kierunek warszawskiego tattersalu pozyska sobie ogólne zadowolenie i uznanie.

Stajnie, ujeżdżalnie i cały zakład wzniesione zostaną podług planów p. Rakiewicza; stajnie będą sklepione, urządzone z komfortem, odpowiednio do warunków sanitarnych i hygjenicznych.

W pierwszych dniach przyszłego miesiąca pp. Rakiewicz i Szymborski mają już przystąpić do tej budowy, która najdalej w ciągu trzech miesięcy zostanie zupełnie ukończoną.

JAKIM SPOSOBEM PANNA BIGGS

NAUCZYŁA SIĘ MÓWIĆ PO POLSKU.

Czytelnikom naszym wiadomo, iż wyborny przekład Mickiewicza „Konrada Wallenroda“, przez p. Maude Biggs dokonany pozyskał ogólne uznanie.

Młoda i ujmująca tłumaczka wykończyła obecnie w tekscie angielskim „Pana Tadeusza“, którego przekład komunikowała kilku osobom.

Ich zdaniem jest to jedna z najpiękniejszych prac w tym rodzaju...

Panna Biggs opisuje właśnie w *Chembers* genezę swojej polszczyzny—ustęp ten podajemy w skróceniu.

„Przed laty wieloma sześcio-tygodniowem niemowlęciem przywiezioną byłam do Berlina.

Moja matka opowiadała mi, iż wchodząc raz do muzeum w owym czasie, w przedsionku spotkała dwie kobiety oryginalnie ubrane, modlące się pobożnie.

Zapytała o nie szwajcara, który właśnie w ich języku do nich przemawiał.

— Są to włościanki z prowincyj wschodnich; zostają w służbie u księcia Radziwiłła i, sądząc, iż to kościół, modlą się — wyjaśnił szwajcar.

— Dlaczegoż mniemają, że to dom boży?

— Bo tu nie wolno chodzić boso i widzą obrazy święte.

— A dlaczegoż nie puszczasz ich dalej, to by je z błędu wyprowadziło?

— Niepodobna... jedna z nich ma dziecię u piersi.

Moja matka spojrzała na kobietę i uderzoną została jej pięknością i zdrowiem.

Wieczorem poczciwa wieśniaczka z pod Koscianu była moją mamką.

Jej niemowlę znalazło u nas opiekę.

W miesiąc później pojechaliśmy wszyscy do Anglji.

Katarzyna wykarmiła mnie — utraciwszy zaś dziecię na ospę, pokochała mnie jak własną córkę.

Jej zawdzięczają anglicy, iż w słabem tłumaczeniu czytać będą „Pana Tadeusza“; od Katarzyny bowiem nauczyłam się pierwszych dźwięków języka, który znacznie później gramatycznie poznałam...“

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **W departamencie medycznym** ministerstwa spraw wewnętrznych powstała w tych dniach specjalna komisja dla przedsięwzięcia energicznych środków przeciwko wprowadzeniu cholery w granice państwa.

— **Ministerstwo dóbr państwa**, biorąc pod uwagę, iż większość lasów skarbowych dotąd nie posiada niezbędnych urządzeń, zamierza rozszerzyć zakres robót leśnych i w tym celu stara się o uzyskanie dawniej przyznawanego mu na te roboty kredytu.

— **Departament dróg żelaznych** udzielił zarządom kolejowym pozwolenie na pobieranie opłaty za przechowywanie bagaży pasażerskich na dworcach dróg żelaznych w razie, gdy te nie zostaną w terminie odebrane lub czas dłuższy przed wysłaniem ich na dworzec będą dostawione.

— **Zjazd sędziów pokoju m. Warszawy**, celem ustalenia praktyki w sprawie stosowania Najwyższego Manifestu z dnia 15-go maja r. b., postanowił traktować jako kradzież następujące wykroczenia i przestępstwa; usiłowanie kradzieży, udział w kradzieży, ukrywanie kradzieży, oraz świadome kupowanie rzeczy skradzionych, prowadzone jako rzemiosło. Postanowienie to dotyczy tylko wypadków, do których się stosuje wspomniany Manifest.

— **Statystykę** przeprowadzających się zamierza według *Gaz. handl.* prowadzić tutejszy zarząd policyjny. Przy odbieraniu meldunków lokatorowie proszeni będą o zaznaczenie przyczyny, dla której mieszkanie opuścili. Statystyka podobno będzie miała na celu zbadanie drożyzny lokalów w Warszawie, oraz warunków sanitarnych niektórych domów i dzielnic, do jakich lokatorowie często się przenoszą.

— **Z dniem wczorajszym** wszedł w życie nowy sposób oczyszczania miasta a mianowicie za pomocą prywatnej entrepryzy. Jak na pierwszy dzień robota szła dość żwawo, gdyż uwijało się mnóstwo wozów porządnie zaprzężonych i wcale niepodobnych do pamiętnych szarwarkowych wehikułów.

— **Licytacja.** W dniu wczorajszym na placu targu końskiego odbyła się licytacja koni i taboru ze zniesionego oddziału karowego straży ogniowej warszawskiej. Wehikuły dwukołowe wraz z koniem i uprzężą kupowali chętnie biedacy woźnice, rozpoczynający dorobek.

— **Zwłoka.** Z powodu nowej poprawy kanału na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Trembackiej, otwarcie linji tramwajowej „plac Teatralny—plac św. Aleksandra” odłożonem zostało jeszcze na dni kilka.

— **Nowowzniesiona remiza** tramwajowa za rogatkami wileńskiemi na Pradze została już połączoną szynami z głównym torem na ulicy Aleksandrowskiej. W remizie tej pomieszczone będą konie i wagony przeznaczone dla linji praskich.

— **Wyziewy.** Ulica Marszałkowska w dalszej swej części, poczynając od mleczarni leczniczej aż ku rogatkom mokotowskim jest z obu stron odgraniczoną rowami. Otóż rowy te wydzielają z siebie najnieprzyjemniejsze wonie i zakażają powietrze. A jednak obecnie, gdy przez ulicę tę przeprowadzoną została linja kolei konnej do Mokotowa, miejsca te są wielce uczęszczane, wartoby więc pomyśleć o utworzeniu przyzwoitych spadków dla rowów tych, będących prawdziwemi źródłami zarazy.

— **Od jednego z naszych korespondentów** odbieramy co następuje: „Szanowny redaktorze! W dniu wczorajszym potrzebowałem być na dworcu kolei wiedeńskiej o godzinie 6-ej rano dla załatwienia pewnego interesu z osobą odjeżdżającą z Warszawy. Wychodząc z domu, spojrzałem na własny zegarek wskazywał $5^1/_2$, miałem więc dość czasu, aby bez dorożki, których, jak wiadomo, nigdy o tej porze dnia na ulicach Warszawy znaleźć nie można, zdążyć na pociąg. Aliści spoglądam na jeden z zegarów umieszczonych przed sklepem zegarmistrzowskim na Krakowskiem-Przedmieściu i z przerażeniem widzę, że wskazówka pokazuje 10 minut do 6-ej. Przyśpieszam więc kroku, gdyż interes ważny i co sił starczy nie idę, lecz biegnę już ku kolei. I znów natrafiam na zegar! Spozieram, lecz tu dopiero 25 minut po 5-ej. Nie wiedząc komu już wierzyć, dobywam ostatka sił i naocznie widzę już wieżę dworca z umieszczonym na niej zegarem. Patrzę — brak 12-tu minut do 6-ej. Uspokojony pozwalam sobie iść wolniej i nareszcie stanąwszy na peronie dworcowym przekonywam się, że mam jeszcze 8 minut do odejścia pociągu. Pocóż więc zadawałem sobie tyle trudu i polegając na wywieszonych niby dla wygody publicznej zegarach, narażałem się na niepotrzebne utrudzenie i znużenie. Jeżeli mnie pamięć nie myli, niedawne rozporządzenie policyjne wymagało, aby panowie zegarmistrze, wywieszający zegary na ulicach, regulowali je według zegaru obserwatorjum

— Tylko się strzeż, żeby ci się co złego nie przytrafiło — prosiła ona znowu zalotniej, bo nadzieja potańczenia i popisania się eleganckim kostjumem pochłaniała ją zupełnie.

Około godziny szóstej, kiedy Neapol w potoku świateł błyszczał wspanialej niż najświetniejsza jutrznia, Filip powrócił do szałasu, gdzie zastał żonę roztańczoną z signorami, którzy ją obsypywali tysiącami komplimentów i jednozgodnie uznali królową balu.

Jakkolwiek przyszedł z postanowieniem powrócenia zaraz do Torre, zgodził się na propozycję pójścia jeszcze do teatru *Folie Drmatiche*.

Wziął żonę pod rękę i przeciskał się przez plac Medina ku ulicy della Marina, gdzie aż pięć gmachów poświęcono muzom Parnasu.

W chwili kiedy się zbliżali do świątyni Talji, Antonietta ujrzała na teatrze Mercadante olbrzymi różowy afisz, oświetlony różnokolorowemi lampkami i wnet zaczęła dowodzić, że tam się musi odbywać najciekawsze przedstawienie, kiedy rozwieszono tak śliczne papierki i kiedy tyle ludzi ciśnie się do drzwi.

— Grają „Masaniella”, chodźmy popatrzyć na kochanego naszego króla Masaniella, niech go zobaczę „w srebrnym płaszczyku, na białym koniku”—prosiła się coraz czulej młoda kobieta.

— *Va bene*—odrzekł Marinetti, który znał i wyśpiewywał całą tę operę.

Po kilkunastu minutach przepychania się przez tłum dostali się nareszcie Filipowie do sali już po brzegi zapełnionej.

Podczas pierwszego aktu, mieszczańsko-plebejuszowska publiczność, znajdująca się w teatrze, zachowywała się spokojnie, wtórząc tylko artystom, śpiewającym na scenie, według zwyczaju neapolitańskiego. Lecz w drugim akcie, kiedy ukazał się Masaniello i zaintonował:

„Wnet dzień radości zajaśnieje:
Lecz niech się cały weźmie lud!”

widzowie z krzeseł, galerji i paradyzu zerwali się nagle z miejsc i wnet arja tenora zamieniła się na wspaniały chór.

Daremnie śpiewak usiłował przerwać zaimprowizowanym kolegom pieśń powtórnie rozpoczętą i dadaremnie rozpoczynał duet z Pietrem. Tupano nogami, krzyczano, aż póki pieśń Masaniella znowu nie rozbrzmiała po sali.

Nie byłoby końca temu bisowaniu, gdyby dyrektor orkiestry, skłaniając się do nastroju rozentuzjazmowanej publiczności, nie był przeskoczył do drugiej arji.

„Miłość święta ojczystej ziemi”,

Rzęsiste brawo posypało się teraz ze wszyskich stron; ci nawet, którzy dotychczas przypatrywali się, jako niemi widze scenie odgrywającej się w sali, złączyli swe tęsknoty, nadzieje i radości z pierwszym chórem.

Posadzka trzęsła się od wesołego tupania, płomień żyrandoli chwiał się od oklasków a pieśniarze, to bledzi, wzruszeni, to purpurowi zapałem, powiewali chustkami i czapkami, unosząc się coraz dalej, wyżej na skrzydłach pieśni. Obejmowali się, rzucali sobie w ramiona, jak bracia witający się po długiej rozłące, z tym samym bólem i z tą samą nadzieją w sercu.

Policjanci dzwonili pałaszami, aktorowie gestami błagali o ciszę, a zwrotka tej samej piosenki wyrywała się teraz ze wzrastającym zapałem ze wszyskich warg. Powtarzała ją Atonietta, powtarzały ją strojne mieszczanki w lożach pierwszego piętra, powtarzali ją starcy i dzieci. Przerwać ją było równie niepodobna, jak powstrzymać Wilję rwącą się w objęcia starego Niemna.

Nawet artyści, wyczekujący za kulisami umilknięcia burzy, zjawili się nagle na scenie z rozpłomienionem obliczem i wzięli udział w wspólnym hymnie.

Długą godzinę trwała tęczami nadziei rozbłyskująca burza, zanim reżyser ośmielił się spuścić kurtynę.

Konały dźwięki instrumentów i echa pieśni, widzowie spoglądali na siebie z milczeniem zachwytu, jakby nie pojmowali, co się stało, jakby dreszcz wzruszenia, co wtrząsał jeszcze całem ich jestestwem, nagle zawarł im usta, kiedy ukazał się na scenie przedstawiciel dyrekcji, oznajmiający, że z rozkazu wyższej władzy przedstawienie musi być zawieszonem.

Wszyscy zerwali się z miejsc na echo słów wyrzeczonych przez nieszczęsnego właściciela teatru i w jednej chwili ze wszystkich piersi wydobył się okrzyk: „*Muoja il male governo. Evviva Garibaldi, evviva l'Italia!*”

Ryk fal oceanowych, walczących z piorunami, nie jest potężniejszym ani groźniejszym, niż dźwięk tych głosów, wołających o pomstę i ratunek.

Lampy przygasały, coraz większa ciemność ogarniała salę, ludzie się cisnęli ku drzwiom, a sklepienie gmachu teatralnego wciąż jeszcze powtarzało pieśń, zlewającą się w jeden wspaniały akord uniesienia.

Już tłum rozsypał się po ulicy Marina, już szczęk pałaszów zgrzytał po przestrzeni, już żandarmi ścigali winowajców, a jeszcze po falach zatoki brzmiało: „*Evviva Garibaldi! Evviva l'Italia!*”

(Dalszy ciąg nastąpi.)

astronomicznego. Przy istniejącej obecnie dowolności zegary te zamiast przynosić wygodę, narażają tylko publiczność na mnóstwo przykrości i omyłek".

— **Na raty...** Kupowanie biletów pożyczki premiowej na spłatę ratami wielce jest u nas rozpowszechnionem. Rozpanoszyło się ono pomimo częstych ostrzeżeń o niezbyt legalnem postępowaniu sprzedających. Oto znowu otrzymujemy skargę w tym samym duchu. P. T. kupił w kantorze p. X., pożyczkę na raty po rs. 5. Prawie cała należność spłaconą już została, pozostaje tylko do zapłacenia 35 rs., z któremi zgłaszano się do kantoru już od kilku miesięcy z żądaniem wydania właściwego biletu pożyczki. Tymczasem kantor odmawia—dziś zaś w dniu ciągnienia ofiarowano p. T. w zamian inny bilet pożyczki, nie ten który zakupiony został. Czy tak być powinno?...

— **Biuro zamówień technicznych** otworzyła z dniem 1-ym lipca redakcja *Inżynierji i budownictwa*. Biuro ma na celu przyjmowanie zamówień tak na wykonanie wszelkich prac technicznych, jako też i na dostawę materjałów, narzędzi maszyn i wyrobów w zakres techniki wchodzących. Kompetentne pośrednictwo w tak ważnej sprawie, jak zamówienia techniczne, niewątpliwie odda znaczną przysługę ogółowi przemysłowców z jednej strony, z drugiej zaś ogółowi ziemiam. Dla ostatnich redakcja *Inżenierji* dawniej jeszcze otworzyła „poradnicę techniczną", która z otwarciem biura istnieć nie przestanie.

— **Inżenier A. L. Olszewski**, dyrektor telefonów warszawskich, powrócił z Łodzi, gdzie bawił dni kilka celem poczynienia przygotowań do założyć się tam mającej stacji telefonicznej.

— **Nasze konie.** Podczas ostatniej wystawy inwentarza sprzedano przez licytację kilkadziesiąt rumaków sprowadzonych z bliższych i dalszych okolic kraju przez ziemian hodowców. Konie te w znacznej części wywieziono do Petersburga i Moskwy, gdzie, jak wiadomo, brak jest wierzchowców i lżejszych koni powozowych. Tamtejsi hodowcy przyznawszy im wiele zalet, w odkupie naszych koni formalnie się licytują.

— **W dniu wczorajszym** zakończył życie Walery Słodziński, profesor instytutu muzycznego.

— **Niezwykła sprawa.** Rzadko zaiste zdarza się, iżby ojciec starał się o przeniesienie własnego syna na Syberję. Fakt jednak taki i jego powody podajemy poniżej. P. Hersz Monszejn dowiedział się, iż synek jego, Chaskiel, sfałszował podpis ojca na wekslu, opiewającym na sumę 5,000 rs. i że weksel ów zamierza spieniężyć. P. Monszejn wezwał syna, weksel odebrał i dawszy mu napomnianie zapewnił, iż jeśli jeszcze raz popełni coś podobnego, oskarży go przed sądem i przeszkodzi w ten sposób „dalszej kompromitacji familji". Synek przyrzekł poprawę i... wkrótce napisał nowy weksel na 5,000 rs., opatrzył go podpisem ojca i puścił między ludzi za 1,500 rs. Tym razem ojciec nie darował już synkowi—oskarżył go przed sądem. Młody Chaskiel tłumaczył się stosunkami pieniężnemi z ojcem, zapewniał nawet, iż ojciec był mu dłużny pewną sumę, na którą też wystawiał weksle, wreszcie popierał swoją niewinność gniewem ojca za jego zamiar przyjęcia chrztu. Po wysłuchaniu świadków sąd skazał Chaskiela na osiedlenie w mniej oddalonych miejscach Syberji z pozbawieniem praw. Wyrok zapadł w dniu wczorajszym w II-gim wydziale karnym warszawskiego sądu okręgowego.

— **Wykrycie zbrodniarza.** Niejaki Walenty Mirecki z zajęcia strycharz, spełniwszy przed kilkoma laty morderstwo na osobie Tekli Terleckiej, zamieszkałej na Pradze, uniknął aż dotąd wymiaru sprawiedliwości, jego nazwisko bowiem nie było wiadome, a spólnik zbrodni znał go tylko pod zmyślonem imieniem Krzysztofa. Teraz dopiero Mirecki zawikłany w jakąś drobniejszą sprawę zetknął się w więzieniu z Gałązką, swoim spólnikiem zbrodni, który wydał Mireckiego w ręce sprawiedliwości.

— **Upały.** Dzień wczorajszy należał bezwątpienia do najgorętszych, jakie się w ciągu bieżącego lata zdarzyły. Pomimo niepewnej pogody upał dochodził do 30° R. Pod wieczór przez most żelazny do kąpieli na Pradze płynęła jedna falą ludu. Rozumie się, iż łazienki, zwłaszcza kryte, nie zdołały pomieścić wszystkich i połowa osób zmuszoną była oczekiwać kolei na wale ochronnym. W łazienkach stojących od strony Warszawy o miejsca w t. zw. „koszach" formalne staczano walki.

— **Śmierć z tańca.** W karnawale podczas licznych wieczorów i szału tanecznego bywały wypadki, iż namiętni tancerze, a zwłaszcza tancerki padają ofiarą zbytecznego rozmiłowania się w pląsach. W lipcu jednak wśród prawdziwej kanikuły przyjemności hasania trudno doprawdy pojąć. Ofiarą tańca lipcowego padła w tych dniach panna O., młoda, 18-cie wiosen zaledwie licząca dziewica, która dwie noce z rzędu poświęciła tej rozrywce. Powróciwszy do domu zmęczona bardzo, dostała ataku sercowego i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej niebawem zakończyła życie.

— **Zamach samobójczy.** Nocy wczorajszej na Pradze Walenty H., b. nauczyciel elementarny, usiłował dwukrotnie pozbawić się życia. Za pierwszym i za drugim razem ocalenie swoje zawdzięcza jedynie żonie. Powodem zamachu samobójczego był obłęd.

— **Los.**

Łaskawa jest na Warszawę Jmć pani Fortuna.

We wczorajszem ciągnieniu pożyczki premjowej 1-ej emisji jedna z głównych wygranych w sumie 40,000 rs. padła na nr 39 serji 16,424.

Bilet numerem tym opatrzony został przed niedawnym czasem nabyty w kantorze Neumarka.

Szczęśliwym wybrańcem losu jest niejaki p. F., handlujący w Warszawie.

— **Stróż nad stróżami!**

W przysłowie już prawie wchodzi niskie uposażenie stróżów warszawskich.

A jednak i oni umieją nieraz wynaleźć sobie poważniejsze źródła dochodów.

Oto np. stróż jednego z domów na Nowym-Świecie ma następujący budżecik dochodowy...

Właściciel posesji daje mu mieszkanie i 10 rs. miesięcznej pensji, lokatorowie 25 ciu kawalerskich pokoi za obsłubę po 10 złp. każdy, tj. razem $37\frac{1}{2}$ rs., wreszcie spóźniający się mieszkańcy domu wnoszą mu opłatę dziesiątkową, która też z końcem miesiąca wyniesie do 5 rs.

Szczęśliwy więc stróż pobiera przeszło 50 rs. miesięcznie!

No, ale też takich domów posiada Warszawa bardzo niewiele...

— **Jeszcze jedna sylwetka.**

Stary kawaler, niegdy urzędnik wysokiej magistratury, mieszka w jednym domu od r. 1842-go i stołuje się od lat 15-tu w tej samej zawsze restauracji.

Ubogi lecz wyrachowany tak umiejętnie budżet swój prowadzi, iż nigdy niedostatku nie czuje.

Wielbiciel ptaków, chowa ich około 60, zapisując daty wylęgu, lub nabycia.

Codzień prawie spotkać go można na powązkowskim placu w poszukiwaniu muchotrzepu i babki.

Oryginalność staruszka stanowi to, iż w biurku ma dwie paczki, z których na jednej figuruje napis „pieniądze na trumnę", na drugiej zaś „na wydatki pogrzebowe"...

Sympatyczny emeryt, oglądając tę pozostałość, zwykł mawiać

— Nikomu przynajmniej po śmierci nie będę ciężarem...

— **Co figiel to grosz!**

I znowu mamy na bruku niemiecki figiel polujący na... naiwnych.

Są to spinki drewniane pachnące, których cały garnitur kosztuje zaledwie złotówkę.

Tanio, bo tanio, ale spinki w parę dni po użyciu psują się, wycierają i tracą zupełnie pierwotny zapach...

Więc... ostrzegamy mogących się złapać na germańską spekulację!

— **Komplement.**

Mickiewicz, jak wiadomo, posiadał między innemi także i dar prawienia komplementów tak zręcznie, jak mało kto w świecie.

Otóż pewnego razu, idąc pod rękę z nieobojętną sobie damą, spostrzegł, iż płatek prószącego podówczas śniegu padł na jej rękę i... stopniał.

Zwrócił się więc do niej i rzekł:

„Padł śnieg na rączkę pani, bielszym się być mienił,
„Lecz wkrótce błąd swój spostrzegł i w łzę się zamienił..."

Jakże to różne od dzisiejszego banalnego: „co za śliczna rączka!"

— **Szczyt wyobraźni.**

Zapaść na cholerę od widoku malowanych ogórków...

— **Roztropny Joachim.**

Pani X. jest chorą obłożnie i uskarża się na nieustanne w mieście dzwonienie.

— Wielmożna pani — powiada jej dowcipny kamerdyner — czemu pani nie każe wysłać słomą ulicy?

— **Zdanie.**

... Materjalista wierzy w to co widzi — spirytysta widzi to, w co wierzy...

— **Wkrótce po ślubie.**

Młody małżonek otrzymuje z policji wezwanie o zapłacenie kary za niedopełnienie aktu złączenia.

— Mój drogi—pieszczotliwie zapytuje żona—za cóż ci to każą płacić karę?

— Za to, że się nie chcę chwalić z największego głupstwa, jakie palnąłem w życiu!... — odpowiada zirytowany małżonek.

— **Do naśladowania.** Jeden z zamożniejszych obywateli ziemskich w lubelskiem p. G. przyjął do siebie na czas wakacyj 13 tu uczniów niezamożnych rodziców, zapewniając malcom przyjemne i zdrowe spędzenie kilkotygodniowych feryj. Postępek iście obywatelski i wart naśladowania.

— **Konkurs żniwiarek.** Grono obywateli z lubelskiego umyśliło urządzić w r. b. w dobrach Zemborzyce pod Lublinem konkurs żniwiarek i w tym celu zaprosiło pp. właścicieli składów maszyn, oraz narzędzi rolniczych w Warszawie do przyjęcia udziału w tym akcie, mającym trwać przez cztery tygodnie. Konkurs odbywałby się na przestrzeni takiej, aby każda z konkurujących machin była w stanie wykazać swoje zalety na każdym gatunku zboża i w różnych warunkach uprawy ziemi i jakości plonu. Program obejmuje następujące rubryki: 1) nazwa żniwiarki; 2) ilość godzin pracy; 3) przestrzeń zżęta przez żniwiarkę; 4) ilość zżętego zboża (w kopach); 5) dokładność roboty co do układania garści i czystości; 6) wiele razy żniwiarka stawała i dla jakich przyczyn? 7) czy uległa zepsuciu i jakiemu? 8) oznaczenie warunków w jakich żniwiarka pracowała (a) gęstość zboża; b) uprawa; c) położenie miejsca; d) miara koni); 9) zużycie siły pociągowej; 10) zużycie smarów; 11) uwagi co do konstrukcji maszyny; 12) uwagi co do cięcia, składania i ogólnej pracy maszyny; 13) stan maszyny po odbytej próbie. O ile powyższe warunki konkursu odpowiadają zupełnie wymaganiom rolników, o tyle znowu niedogodnemi być mogą dla właścicieli składów i to do tego stopnia, iż niektórzy z nich prawdopodobnie nie przyjmą w konkursie udziału. Największa część żniwiarek rok rocznie w czasie żniw pracujących w kraju należy do następnych systemów uosabiających niejako konstruktorów: Walter A. Wood, Johnston „Triumph", Adriance, Platt & Co. i „Neu Champion". Otóż wiele składów warszawskich, uczyniwszy zadość licznym, zawczasu poczynionym zamówieniom, obecnie nie posiada już żadnego egzemplarza. Inne znowu, któreby się wcale nie uchylały od prób mających trwać dwa lub trzy dni, nie chcą ponosić kosztów pobytu delegowanego przez siebie mechanika poza domem przez cały ciąg żniw. Zdaje się przeto, iż miejscowa fabryka w Lublinie, pod firmą M. Wolski i Ska, wyrabiająca u siebie żniwiarki Kraszewskiego podług systemu Wood'a, oraz składy otrzymujące żniwiarki w komis ze składów warszawskich, najliczniejszego dostarczą kontyngensu do tego konkursu, mającego się rozpocząć z dniem 20-m lipca. Niepodobna też żądać, aby właściciele ziemscy, używający do sprzętu zboża żniwiarek, zrobili ofiarę z pośpiechu w żniwach na własnych polach i maszyny swoje posyłali na konkurs. Niemniej przeto rezultat konkursu, sumiennie zestawiony (o czem nie wątpimy), przynieść może dużo korzyści.

— **Ilość gruntów ornych** w gub. lubelskiej w ciągu ostatnich lat 15-tu wzrosła prawie o połowę. Gdy bowiem w roku 1867-ym gruntów ornych posiadała gub. lubelska 1,080,000 morgów, dziś posiada ich już 1,510,758. Mówi to bardzo na korzyść gospodarstwa rolnego w lubelskiem, które też istotnie prowadzone jest niemal wszędzie nader starannie i robi wciąż znaczne postępy.

— **Z okolic** Kazimierza nad Wisłą dochodzą pocieszające wieści o widokach na urodzaje. Szczególnie pszenica przedstawia się bardzo pięknie, żyto zaś choć mniej silnie obrodziło, rokuje jednak obfite plony.

— **Zjazd** ziemian piotrkowskich w sprawie projektowanej spółki rolniczej odbędzie się w Piotrkowie dnia 21-go b. m.

— **Rolnicy płoccy** powzięli myśl zawiązania aktem notarjalnym stowarzyszenia wzajemnej asekuracji od ognia.

— **Urządzenia** tramwajowe w m. Łodzi mają być dokonane dopiero w r. 1884-ym. Opóźnienie nastąpiło skutkiem trudności i przeszkód, jakie nastręczyły plany odnośnych robót, posłane do Petersburga.

— **Nowo budująca** się cukrownia pod Ciechanowem, jest już na ukończeniu. Fabryka będzie połączona koleją ze stacją drogi żelaznej nadwiślańskiej.

— **Sąd okręgowy** w Kielcach roztrząsał niedawno sprawę Bartłomieja Chojny, oskarżonego o rozmyślne zabójstwo Tomasza Pacholca, mieszkańca osady

Kurozwęki. Zbrodnia przez dłuższy czas pozostawała w ukryciu i tylko przypadkowe znalezienie zwłok denata doprowadziło do jej ujawnienia. Sąd skazał Chojnę do robót ciężkich w kopalniach na lat 15 i osiedlenie w Syberji.

ZE ŚWIATA.

✕ **Rzeczpospolita francuska** ustanowiła nowy order, udzielany za zasługi położone około podniesienia krajowego rolnictwa. Order zwie się *le mérite agricole.*

✕ **Nowa opera Masseneta** „Manon Lescaut", wystawioną będzie w Paryżu z początkiem przyszłego sezonu.

✕ **W Cieplicach** (Teplitz), według ostatniej listy bawi 18,455 kuracjuszów.

✕ **Smutny wypadek** wydarzył się dnia 9-go b. m. w miasteczku Lindenau nieopodal Lipska położonem. Wicher, zerwawszy się nagle, obalił budującą się właśnie wieżę kościelną, która, upadając pogrzebała pod gruzami pięciu pracujących na jego szczycie robotników.

✕ **Proces Tisza-Eszlar.** *Posiedzenie ośmnaste.* — Świadek Geza Horwath, który w charakterze pomocnika wraz z drami Fraitlerem i Kiszem oglądał trupa, zeznaje, iż był on szlamem okryty i miał istotnie znak jakiś na nodze, który atoli po wymyciu znikł zupełnie. Zwłoki nie wydzielały żadnej niemiłej woni i zdawały się świadkowi być osoby już dobrze rozwiniętej. Obrońcy zwracają jego uwagę, iż wpierw zeznawał, iż trup był blady, a potem utrzymuje, iż był ciemno-żółtej barwy — na co świadek odpowiada, iż ostatecznie jest tego przekonania, iż trup był żółty jak wosk. Oczy były ciemne. Świadka badać rozpoczyna dr Schenthauer i pedanterją niemieckiego uczonego oraz zaparzaniem się w dyspucie wywołuje komiczne epizody, których dotychczas brakowało osobliwszemu procesowi. Dr S. przemawia do Horwatha nie jak do świadka, lecz jak do obwinionego. Na jego protestację profesor woła: „Pan nie jesteś oskarżonym, lecz być nim możesz lada chwila!" Publiczność hałasuje i drwi z profesora, który jednak zeznania Horwatha niejednokrotnie zbija uczonemi dowodzeniami. Raz jeszcze zjawia się aptekarz Zuranyi i utrzymuje, iż plama na nodze bynajmniej nie znikła po umyciu. Konfrontacja świadków ze sobą, to jest Horwatha i lekarzy do żadnego nie doprowadziło rezultatu, wszyscy pozostają przy swoich zeznaniach. Zeznania następnego świadka Szucsa, który zwłoki hakami z wody wyciągał, popierają sprawę obrońców. S. wymienia Julję Szakolesai jako obecną przy rozpoznawaniu trupa i twierdzi, iż z własnych jej ust słyszał głośno wymówione słowa: „To jest trup Estery, bo ma na nodze znak od uderzenia kopyta". Znak ten istotnie widział świadek nawet po dwukrotnem i starannem obmyciu zwłok. Ciekawą była scena między świadkiem i ciotką Estery, której S. mówi w oczy, iż namawiała starą Solymossy do przyznania, iż ma przed sobą zwłoki córki. Ciotka nie przyznaje się do tego i obrzuca świadka obelgami, utrzymując nadto, iż oczy trupa były niebieskie, nie czarne, jak twierdzi świadek „przekupiony przez żydów."

✕ **W Madura,** mieście indyjskiem, ogłosiły bezrobocie — praczki. Pomyśleć tylko sobie... w czasie takich upałów!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu J. M. w Warszawie.* — Tak, w naturze. Wkrótce sprawę tę wyłuszczymy obszerniej.

— *Pani M. M. w Warszawie.*—Zapewne w każdym większym sklepie kolonialnym.

— *Panu Janowi R. w miejscu.* — Obadwa zwroty równie dobre i również używane tak w naszym języku, jak i przez sz. pana wspomnianym.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józefa z Iwańskich **Rutkowska,** żona sztabs-kapitana lejb-gwardji litewskiego pułku, córka właściciela apteki, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 21, zmarła dnia 12 b. m. Pozostali mąż z córką, rodzice, bracia i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 14 b. m., w sobotę, o godzinie **9 i pół** zrana, odbyć się mające w kościele św. Aleksandra i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godzinie **5-ej** po południu, z domu nr 1c/1666o przy ulicy Mokotowskiej, na cmentarz powązkowski. 2—2451

† W dniu wczorajszym, o godzinie 4-ej po południu, po krótkich cierpieniach zakończył życie ś. p. Walery **Słodziński,** profesor instytutu muzycznego, przeżywszy lat 35. O nabożeństwie i dniu pogrzebu klepsydry doniosą. —700

— W dniu 17 b. m., jako w rocznicę śmierci b. p. Zofji z Bernsteinów **Wertheim,** odprawionem będzie za spokój jej duszy żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-ej** zrana, w synagodze szpitala starozakonnych, na które zarząd szpitala zaprasza rodzinę zmarłej. —2454—

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego."

Wiedeń 13-go lipca.

Dziś temperatura dochodziła tutaj do 32 stopni Réaumura.

Paryż 13-go lipca.

Ferry oświadczył w rozmowie, iż Francja życzy sobie utrzymania dobrych stosunków z Anglją. O wypadku w Tamatave rząd nie otrzymał dotąd wiadomości (p. Gladstone wie o nim już od środy; *przyp. red.*)

Londyn 13-go lipca.

Fałszywy prorok w Sudanie wymordował wszystkich chrześcian prócz misjonarzy.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go lipca (godz. 9 min. 7 wieczorem.

Wybitnym faktem na giełdzie dzisiejszej było niespodziewane wcale usiłowanie, mające na celu podniesienie niskiego kursu wartości rosyjskich. Usiłowania te z początku pewien skutek chwilowo odniosły, lecz nie był on trwały, gdyż z drugiej strony kulisa wystąpiła z silną opozycją. Jak się pokazuje, ma ona wielkie zobowiązania zniżkowe. Rezultatem tej walki ostatecznie była pewna drobna zwyżka kursu waluty rosyjskiej — zwyżka wynosząca znów 25 fenigów na 100 rs. Ogólne cechy giełdy pozostały bez zmiany. Brak chęci do interesów przy usposobieniu pomimo to mocnem. Kursa w ogóle prawie niezmienione. Akcje kolei niemieckich nieco mocniej się trzymały, natomiast gotardzkie słabiej. Prywatne dyskonto 3%.

Berlin 12-go lipca godz. 5 min. 10 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	199.10
Weksle na Warszawę	198.80
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	198.30
Weksle na Petersburg długoterminowe	196.70
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	199.25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	57.20
Akcje kredytowe.	506.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.70
Weksle na Londyn krót.	20.47⁵
„ „ długot..	20.32
Żyto w towarze gotowym	147.—
Żyto na dostawę	148.25

Depesze powyższe dosyć jasno przedstawiają stan interesów i walkę jakiej przedmiotem były wartości rosyjskie na wczorajszej giełdzie berlińskiej. Rezultatu tej walki za pocieszający uważać nie można, gdyż silne starania nie zdołały większej nad 25 fenigów na 100 rs. uzyskać zwyżki dla rubli. Minimalna ta podwyżka i sama wieść o tem, iż w Berlinie pracują nad podwyżką, wywoła zapewne u nas obniżkę cen walut obcych, a w każdym razie ożywi może spekulację i spowoduje jaki taki ruch, na od tak dawna już prawie bezczynnej giełdzie.

J. Wł.

Petersburg 13-go lipca godzina 8 min. 30 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^{15}/_{32}$. $^{17}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$214^{1}/_{2}$.
„ „ II-ej em. .	$210^{1}/_{2}$.
Półimperjały	8.39

Gdańsk 13-go lipca roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	9.30.
„ „ regulacyjna bieżąca	9.00.
„ „ na dostawę jesienną	9.20.
Żyto cena najwyższa za polskie .	5.80.
„ „ regulacyjna	5.80.
„ „ na dostawę jesienną .	5.95.
Jęczmień browarny	5.20.
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	7.20

CENY ZBOŻA.

Z dnia 13-go lipca roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 138—148, średnia 124—135, ordynaryjna 90—120.

Żyto wyborowe 95—97, średnie 92—94, ordynaryjne 85—91.

Jęczmien wyborowy 75—95, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 98—102, średni 94—97, ordynaryjny 88—92.

Groch 76—125. **Gryka** 100—120. **Kasza** 135—150

B. Werner et Comp.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 12-ym lipca roku 1883-go, a niedoręczonych adresantom, z powodu niedokładnych adresów:

Bakszta,—Korngold, Solec,—Frumkies, hotel Północny,— Udelzon, Próżna,— Turotsziel, Nowolipki 32, — Gancwol, Królewska 41,—Fajwel Wajs, hotel Północny, Jan Głogowski, hotel Saski,—Stanisław Szenfeld,—Błażewicz Mieżdzińskiemu,—Majewski, Krakowskie-Przedmieście 12,—Kosecki, Chmielna 21,— Ryzenman, Franciszkańska 10,— Edward Czajkowski, Jerska, — Morin, Długa 23,—Berensztajn, Dzielna 16,—Sliwinski, Wspólna 25, — Kanikowi Goleckiemu Laski 24, — Jakób Cieśielski, Miła 6, — Wolf Wolkenhajm, Świętojerska dom Wejba,—Kuczborska, Nowy-Świat 51,— Szwajcer, sala Paryska 28, — Emilja Kadison, Dzielna 6,—Węgliński, Zielna 7A,— Horinsztajn. hotel Paryski,— Rozmanit,— L. Zaks,— Pozner,— Moszyński, Marszałkowska 62,— Herman,—Subocz Birze Krasucki, leśniczy.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

LOGOGRYF.

Z następujących sylab: al, bo, burg, ci chan, da, da, dów, dy, e, ga, gra, go, in, ka, ka, kan, ma mar, mat, mi, naj, nie, o, pi, po, roz, ron, sa, ten, try, tru, wa, wy, znie, za— ułożyć 10 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry ku dołowi złożą miasto w Polsce, końcowe zaś z dołu ku górze imię i nazwisko naturalisty.

Znaczenie wyrazów.

1) Miasto w Turkestanie.
2) Miasto w Niemczech.
3) Kwiat.
4) Poeta rosyjski.
5) Lud starożytny.
6) Potrawa włoska.
7) Roślina farbiarska.
8) Rodzaj wiersza.
9) Kielich.
10) Obraza.

Znaczenie zeszłej szarady: *Obrona.*

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 4 cali 1.

— Mam honor zawiadomić jw. i ww. panów klientów oraz szanownych pp. budowniczych i inżenierów, jako ***zakład ciesielski***, egzystujący lat 56 w Warszawie, t. j. lat 30 w alei Jerozolimskiej, ostatnio przez lat 26 przy ul. Czerniakowskiej, przeniosłem dnia 8 lipca r. b. do domu własnego, przy ulicy Pięknej nr 20.
—2412— Z poważaniem ***F. Granzow.***

— Świeżo przybyły ***doktor specjalista wszelkich gorączkowych chorob*** i tyfusów (Typhus), przyjmuje codziennie rano od 9-tej do 11-tej i po południu od 4-tej do 6-tej. Ulica Żurawia nr domu 21. —2417—

— Dr F. ***Wieniawski***, Włodzimierska nr 11a, leczy **specjalnie homeopatją** wszelkie choroby tak wewnętrzne jako i chirurgiczne. —2419—

— ***D-sta Idzikowski***, b. asystent przy wied. szkole dentystycznej (Leszno nr 1, od 10—6) wstawia sztuczne zęby najpraktyczniejszym systemem, w najlepszem wykończeniu, z gwarancją 3-letnią, po rs. 2. Codziennie od 1—2 wyjmuje zęby bez bólu, za pomocą gazu znieczulającego. (634)

— Dr med. Br. ***Chrostowski***, ord. szpit. św Rocha, przeniósł mieszkanie, Mazowiecka 6. (2400

— ***Cezary Ponikowski, adwokat przysięgły***, z dniem 8-ym lipca r. b. przeniósł kancelarję na ulicę Przejazd nr 9. —2387—

— Antoni ***Radwański***, adwokat przysięgły, z dniem 1-ym lipca r. b. przeniósł swoją kancelarję na ulicę Podwale nr 20. —2375—

— ***Herbatę*** ostatniego zbioru z pierwszorzędnych plantacyj po cenach hurtowych sprzedaje detalicznie dom rolniczy „Henryk hr. Skarbek i Wiktor hr. Roniker".
Senatorska nr 28. —560—

— ***Stanisław Jaroszewski***, budowniczy, przeniósł swe mieszkanie na ulicę ***Sienną, do domu Lothe nr 15a***, mieszkania nr 7; przyjmuje interesentów od godziny 7-ej do 10-ej rano i od 5-ej do 7-ej po południu. —2414—

OD LECZNICY II
(Krakowskie-Przedmieście nr 85, dom Rezlera).
Dr ***Jan Dylewski*** przeniósł mieszkanie na ulicę Smolną nr 13, 2-e piętro, przyjmuje z chorobami oczu w lecznicy od 11—12 codziennie, a w domu od 8—9 rano i od 3—5 po południu. —679b—

240 2) Dr S. Perkowski przeniósł się do domu sąsiedniego 66 Nowy-Świat (gdzie apteka p. Lilpopa).

— Adwokat przysięgły, Bronisław ***Morsztyn***, przeniósł kancelarję na ul. Królewską nr 3. (2415)

— ***Juljan Tyszka, adwokat przysięgły***, przeniósł kancelarję na ulicę ***Przejazd nr 11.*** —689—

Istniejąca od roku 1874

LECZNICA II-ga

dla przychodzących chorych, w domu przechodnim, zwanym Roezlera, Krakowskie-Przedmieście nr 85 i Senatorska nr 9.
Następujący lekarze przyjmują w lecznicy:
Od 9—10. Codziennie. **Dr Jakób Funk**, choroby weneryczne i skórne.
Od 10—11. W niedziele i czwartki. **Dr Leon Nencki**, choroby organów moczo-płciowych.
Od 10—11. We wtorki i piątki. **Dr Edmund Modrzejewski**, choroby uszne.
Od 11—12. Codziennie prócz niedziel i świąt. **Dr Jan Dylewski**, choroby oczu.
Od 11—12. Codziennie. **Dr Władysław Gajkiewicz**, choroby nerwowe, oraz leczenie elektrycznością.
Od $11^1/_2$—$12^1/_2$. W środy i soboty. **Dr Bronisław Taczanowski**, choroby uszu.
Od 12—1. Codziennie. **Dr Wiktor Grosstern**, choroby wewnętrzne, choroby wieku dziecięcego, oraz szczepienie ospy ochronnej.
Od 12—1. Codziennie. **Dr Edward Klink**, choroby weneryczne i skórne.
Od 1—2. Codziennie prócz niedziel i świąt. **Dr L. A. Anders**, choroby wewnętrzne.
Od 2—3. Codziennie prócz niedziel i świąt. **Dr Konstanty Karwowski**, choroby krtani i nosa.
Od 2—3. Codziennie prócz niedziel i świąt. **Dr Stanisław Kondratowicz**, choroby kobiet.
Od 3—4. Codziennie. **Dr Henryk Nussbaum**, choroby wewnętrzne, specjalnie nerwowe, oraz leczenie elektrycznością.
Od 3—4. Codziennie. **Dr Franciszek Jawdyński**, choroby chirurgiczne, oraz zębów.
Od 4—5. Codziennie. **Dr Antoni Elsenberg**, choroby weneryczne i skórne.
Opłata za poradę kop. 25. —168—

FABRYKA TABACZNA

P. W. ŁAMBA w Odessie,

egzystująca od roku 1834,
zawiadamia szanowną publiczność, że wyłączną sprzedaż swoich wyrobów na Warszawę i Królestwo Polskie powierzyła panu ***J. Kaplanowskiemu***, właścicielowi składów tabacznych pod firmą ***„Odessa"***, przy ulicy Senatorskiej nr 6 i Wierzbowej nr 2. Przy tej sposobności fabryka między innemi poleca nowowydane gatunki ***Tytoni*** po rs. 2 kop. 40, rs. 3, 4, 5, 6, 8 i 10 za funt, oraz ***Papierosów*** po rs. 1, 1,20, 1,50, 2 i 3 rs. za 100 sztuk, a to w najlepszych gatunkach. (632)

— **Dentysta Ludwik Rosenberg** przeprowadził się pod nr 66 Nowy-Świat, gdzie apteka p. Lillpopa naprzeciw dawnego mieszkania. —2344—

— Dr ***Libkind-Lubodziecki*** przeprowadził się na ul. Złotą nr 13a. —2431—

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Panu Sz. S.
Zrazu w odpowiedzi posłałem panu milczenie jako oznakę najwyższej mojej pogardy. Dzisiaj zaś ostrzegam pana, że za szerzenie potwarzy prawo postąpi z nim jak ze zwykłym oszczercą. Przed pół rokiem nie znałem pana wcale i tylko okoliczności zbliżyły nas, moja zaś grzeczność i obejście, bez różnicy, nigdy nie mogły panu dać prawa nazywania mnie za przyjaciela. Ja dobieram sobie towarzystwo i przyjaciół z ludzi żyjących nie fałszem i obłudą, ale ludzi z godnością, honorem, nauką i wychowaniem. Źle się pan obliczyłeś, bowiem zarówno ja, jak i wszyscy inni wspólnicy interesu i koledzy rozumieją cel pańskiego postępku, wiedzą iż mową i tajemnic rachunków być nie może, gdyż ja nie prowadziłem interesu sam, a nawet przypadająca mi należność po sprawdzeniu rachunku odebrałem z rąk drugich. Potwarz i najniewinniejszego zasmuci, pamiętaj więc pan, że odpowiedź na najmniejszy postępek pański względem mnie na przyszłość, to będzie natychmiastowe moje udanie się pod opiekę prawa.
—2456— B. K.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godz.	Odchod. min.	Przych. godz.	Przych. min.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 2 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

Nadeszły dawno oczekiwane

PERFUMY

KWIATÓW MIŁOŚBI
(Poudre fleurs d'amour).

Sprawozdania badaczów natury, zapach tego indyjskiego kwiatu, ma szczególną własność attrakcji ku istotom tchnącym tym zapachem. **Cena rs. 2 kop. 50.**

Poudre Fleur de Cygne,

PARYZKI ŁABĘDZI PUDER w metalowych pudełkach.

Osoby życzące sobie mieć prawdziwy Łabędzi Puder, są proszone zwracać uwagę, ażeby takowy Puder był w ozdobnych metalicznych pudełkach.

Cena kop. 40 i rs. 1.

Mamontowe Mydło.

Żadne kremy i kosmetyki nie zdołają w tak krótkim czasie wydelikatnić i upiększyć płeć, jak Mydło Mamontowe; skóra żółta, gruba, pomarszczona, ustępuje białości i przezroczystości po kilkudniowem użyciu. Cena **45** kop. Mydło traw egipskich niszczy piegi, wyrzuty, wysypy, spaleniznę.

Główny Skład wymiemionych artykułów: **PERFUMERJA à LA RENAISSANCE, ulica Nowy-Świat № 41, KOCHA,** ulica **Krakowskie-Przedmieście № 83, LEONA, Nowo-Senatorska № 4** i **LIPINKA, Wierzbowa róg Niecałej.** 1338

Pierwsza w kraju

Fabryka knotków nocnych, B. Kościńskiego,

przy placu Trzech Krzyży, w bazarze p. Rybińskiego, poleca sprzedaż hurtową i detaliczną knotków zwyczajnych i na sposób francuzki, z porcelanowemi pływaczkami, przewyższające ceną i dobrocią zagraniczne. Skład zaopatrzony zawsze w najlepsze **Mydło** i przybory do bielizny po cenach nizkich, oraz **Naftę** oryginalną, amerykańską, garn. 55 k. **Naftę** B-ci Nobel, garn. po 30 k.

2362 **B. KOŚCIŃSKI.**

Zawiadamiam

Szanowną klijentelę, iż przeprowadziłem się na ulicę **Długą № 17,** w oficynie na dole. Polecam się WW. PP. ze znacznym wyborem wyrobów złotych i srebrnych, przyjmuję wszelkie obstalunki i reperacje, kupuję złoto, srebro i drogie kamienie.

2810 **Rutkowski jubiler.**

2 lub 3 Pokoje

do wynajęcia zaraz, może być i kuchnia na czas podług życzenia, z meblami lub bez.—Wiadomość: Złota № 12, mieszkania 11, frontowe schody. 2827

Krawiec damski

zdolny do roboty wierzchów na damskie futra, potrzebny jest do jednego z pierwszorzędnych magazynów futer. Adresy proszę złożyć w kantorze Kurjera Warszawskiego pod literami P. S. 2809

Zakład froterów warszawskich

przeniesiony został z Kruczej № 12, na Marszałkowską 34, róg Złotej. Przyjmuje wszelkie obstalunki na zaprawianie podłóg i posadzek, w różnych kolorach masą woskową, terpentynową, mycie okien, pokojów i sieni. Ceny możliwie umiarkowane. **Jan Kewicz.** 2820

KANARKI

z powodu wyjazdu są do sprzedania para Holenderskich i para młodych. Ul. Marjensztadt № 15, miesz. 1. 2792

Jest do sprzedania **w blizkości Warszawy**

KOLONJA

włók 3 mórg 10, dziedziczna, w tem 1 włóka łąki dwukośnej, z inwentarzem żywym i martwym, domem mieszkalnym o 6 pokojach i ogrodem owocowym i warzywnym, oraz sadzawką.—Wiadomość w Kantorze Komisowym Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 6, vis-à-vis Ś-go Krzyża. 2791

Zajazd Radomski 2780

z Grzybowa, przeniesiony został z d. 1 Lipca r. b., na ul. Gnojną № 11, dom p. Janasza.

Reperacje Mebli. Fortepianów

oraz **odpolitur owywania** takowych, wykonywa **szybko, tanio i pospiesznie** Karol **Benczkowski, Złota 26,** miesz. **13.** 1952



WINO-MARIANI

Z PERUWIAŃSKIEM KOKA
(VIN MARIANI)

WINO MARIANI doświadczone w Szpitalach paryzkich codzienne przepisywanem bywaze skutkiem przeciw Anemji, Bladaczce Złemu trawieniu, Chorobom organów oddechowych, i Osłabieniu organu głosowego.

Lekarze zalecają je osobom słabym i delikatnym, wycieńczonym przez choroby, oraz starcom i dzieciom.

JEST TO ŚRODEK POPRAWIAJĄCY ZŁE TRAWIENIE
I SZCZEGÓLNIEJ WZMACNIAJĄCY

WINO MARIANI znajduje się w Warszawie we wszyst. aptekach

W Petersburgu: u PP. STOLL i SCHMIDT
W Paryżu: u P. MARIANI, 41, boulevard Haussmann

OGŁOSZENIE.

Na mocy decyzji Ministerjum Spraw Wewnętrznych, Rząd Gubernialny **Radomski,** podaje niniejszem do wiadomości, iż w sali posiedzeń tegoż Rządu, odbędzie się w dniu 19 (31) Lipca roku bieżącego licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje, z głośną po rozpieczętowaniu takowych pomiędzy współubiegającymi się relicytacją, na dostawę w ciągu dwóch lat od dnia 1 Stycznia roku 1884, do tejże daty r. 1886, drew, świec, oleju do lamp i słomy dla wojska, oraz dla Zarządów i Zakładów Wojskowych w gubernji Radomskiej znajdujących się, zaczynając od cen następujących:

Za sążeń pólsześcienny drew rs. 5 kop.		$15\frac{1}{2}$.
Za funt świec łojowych	„	$17\frac{1}{2}$.
Za funt oleju do lamp	„	19.
Za pud słomy	„	29.

Życzący podjąć się wymienionej dostawy, powinien w czasie powyżej oznaczonym złożyć lub nadesłać pod adresem Naczelnika gubernji Radomskiej deklarację opieczętowaną, ułożoną podług wzoru poniżej zamieszczonego, wyrażając w takowej cyframi i literami ceny, za jakie gotów jest przyjąć na siebie dostawę.—Do deklaracji tej załączonem być winno pokwitowanie Banku lub Kassy Skarbowej na złożone tam vadium tymczasowe, wynoszące w gotowiźnie rs. **dziesięć tysięcy** (rs. 10,000).—Podczas odbywania się licytacji, vadium w gotowych pieniądzach przyjmowanem nie będzie.—Z papierów publicznych składać się mających jako vadium do Banku lub Kassy Skarbowej, po cenie nominalnej przyjęte tylko będą Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem, Listy Likwidacyjne, oraz Obligacje Pożyczki Wschodniej; wszelkie inne papiery procentowe podług cen przez Ministerjum Finansów ustanowionych.

Termin ostateczny do składania deklaracji, jest do godziny pierwszej popołudniowej w dniu oznaczonym na licytację.

Po rozpieczętowaniu złożonych lub nadesłanych w tym terminie deklaracji, odbędzie się pomiędzy interesowanymi, którzy takowe podali, relicytacja głośna **in minus,** począwszy od cen najkorzystniej dla Skarbu zadeklarowanych; dla tego też składający deklarację winien sam lub za pośrednictwem osoby prawnie do tego umocowanej, stanąć w czasie oznaczonym do licytacji i przed rozpoczęciem takowej podpisać warunki licytacyjne, dając przez to dowód, że nie są mu obce.

Nie składający do terminu zakreślonego opieczętowanej deklaracji, przypuszczonym do licytacji być nie może.

Deklaracje złożone lub nadesłane po upływie oznaczonego czasu, ułożone nie podług wzoru i z pominięciem porządku wskazanego w art. 17 przepisów z dnia 16 (28) Maja z roku 1883, pisane z podskrobywaniem i poprawkami, lub samemi tylko cyframi a nie literami, zawierające w sobie propozycje z warunkami licytacyjnemi nie zgodne, takie nareszcie, do których nie załączono dowodu na złożone vadium tymczasowe; wcale uwzględnione nie będą, i jako nieprawne odrzucone zostaną.

Nadmienia się przytem, iż do deklaracji załączonem być powinno poświadczenie właściwej Władzy, iż składający deklarację trudni się przedsiębierstwami tego rodzaju i takowe sumiennie i akuratnie wykonywa, oraz, że dostawca posiada majątek ruchomy lub nieruchomy, który wskazać w tem poświadczeniu należy.

Utrzymujący się na licytacji przy dostawie, winien złożyć natychmiast vadium wynoszące $\frac{1}{5}$ część summy, jaka obliczoną zostanie w stosunku potrzeby jednorocznej wszystkich dostarczyć się mających materjałów, jakoteż cen, według jakich przedsiębierca obowiązał się dostawę uskutecznić, włączając już do tej summy i vadium tymczasowe.

Warunki licytacyjne okazywane będą interesowanym w Wydziale Wojskowo-Policyjnym Rządu Gubernjalnego, każdodziennie od godziny 9 zrana do 3 po południu, wyjąwszy dni niedzielne i galowe.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernjalnego Radomskiego z dnia . . . . Czerwca (. . . . Lipca) r. b., za № . . . . oświadczam niniejszem, iż przyjmuję na siebie dostawę opału, świec, oleju do lamp i słomy dla wojska, oraz Zarządów i Zakładów Wojskowych, pomieszczonych w gubernji Radomskiej, w przeciągu dwóch lat, t. j. od 1 Stycznia r. 1884 do tejże daty r. 1886, za ceny następujące: za sążeń półsześcienny drew rs. . . . . kop. . . . (pisać cyframi i literami), za funt świec łojowych kop. . . . . (cyframi i literami), za funt oleju do lamp kop. . . . . (cyframi i literami), za pud słomy kop. . . . . (cyframi i literami), poddaję się przytem wszelkim zobowiązaniom i odpowiedzialności, objętym warunkami licytacyjnemi, które we wszystkich szczegółach są mi wiadomo.

Dowód takiego to Banku, lub takiej to Kassy Skarbowej **na złożone vadium tymczasowe** w ilości rs. **dziesięciu tysięcy,** załączam przy niniejszem.

Miejsce stałego zamieszkania mojego w takiem to mieście . . . . lub takiej to wsi . . . . powiatu . . . . i gubernji . . . .

Data, imie i nazwisko, 1961



Fabryka Obić Papierowych

POD FIRMĄ

J. FRANASZEK,

egzystująca od 1829 roku:

poleca Szanownej Publiczności **OBICIA PAPIEROWE** tegorocznych paryzkich deseni, odznaczających się dobrym gustem, czystością kolorów i dokładnem wykończeniem.—Obicia podług materji meblowych, na żądanis wykonywają się.

Obicia kretonowe podług materyj meblowych są gotowe na Składzie. 959

SKŁAD GŁÓWNY: Krak.-Przedmieście Nr 15.

Łóżka żelazne

Łóżeczka, Kołyski, Umywalki, Materace druciane, poleca fabryka J. Neufeld, Pańska 25, wprost Marjańskiej. Ceny nizkie, stałe. Sprzedaż wyłącznie na miejscu. 2801

Fabryka ślusarsko-mechaniczna

Juljana Puchalskiego,

(dawniej H. ZAHARTOWICZ).
egzystująca od roku 1846,
przy ulicy Bielańskiej
z d. 8 Lipca r. b., przeniesiona
na ul. Tłomackie 6, Długa 51.

Będąc zaszczycanym przez PP. Obywateli i Budowniczych, dotychczas licznymi obstalunkami, polecam się i na przyszłość, a przy znacznem powiększeniu fabryki, będę w możności zadowowolnić WW. Panów.—Z uszanowaniem

1957 **J. PUCHALSKI.**

Do odnajęcia

na 2 lub 3 miesiące, 3 albo 4 pokoje, **a osobno** 1 pokój, z meblami lub bez, fortepian może być wynajęty przy mieszkaniu lub na miasto. Potrzebna jest bona-niańka, niemka. Wiadomość Nowy-Świat № 47, mieszk. 13, u Szymanowskiego, do 10 rano. 2819

Człowiek w sile wieku 1944

żonaty, znający języki polski i niemiecki, a także buchhalterję i korespondencję, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Reflektanci raczą łaskawie składać adresy swoje w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, pod lit. **J. M.**

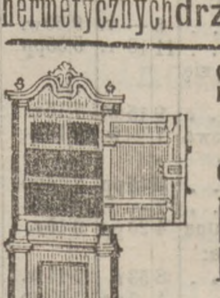
SZYB do OKIEN

hurtowa sprzedaż i skład główny z **fabryki w Sosnowicach Pawła Ebstein,** znanych ze swej dobroci, po cenie fabrycznej w **Warszawie, Marjańska № 4,** u p.

A. Freund,

Tamże hurtowa sprzedaż 1949

Węgla kamiennego i Koksu, Portland-Cementu i Wapna, hermetycznych drzwiczek do pieców.



Specjalna Fabryka Kas żelaznych ogniotrwałych Edwarda Zürn

ul. Chłodna 18. 1961

wysyła cenniki illustr. franco. Wielki wybór

Drzwi żelazne

do sprzedania, za połowę ceny kosztu, z jednej blachy wyrobione, około $4\frac{1}{4}$ łok. wysokości, $2\frac{1}{8}$ łok. szerokości i $\frac{1}{8}$ cala grubości, z szwajsowanem, mocnem okuciem na około, oraz takiemiż 3-a okuciami, przez całą szerokość. Miodowa 490/91, stróż wskaże. 2759

Jedyny specjalny Skład

Koronek ruskich

w Warszawie.

ulica Mazowiecka № 3, drugie piętro.

Odbiera wielkie transporty czarnych jedwabnych wszewek bardzo szerokich i wązkich, oraz koloru Bonton d'Or.

Chustki crême i czarne.
Krawaty, fanszony z jedwabiu francuzkiego.
Obszycia do chusteczek balowych.
Zarzutki na meble.
Szerokie i grube na potrzeby kościelne.

Do sukień, bielizny i mebli.

Tamże **Herbata** firmy Szlakowa, jedyna w Warszawie, posiadająca ogromne składy w Moskwie i Petersburgu.

APARAT

kompletny, **parowy, do spirytusu,** z produkcją **150** litrów, na godzinę najlepszego wyrobu **96—97%, systemu Savalle,** jest **do sprzedania, za cenę nader przystępną.** Można takowy obejrzeć podczas działania.

Oferty pod lit. **G. 25,** przyjmuje **Warszawskie Biuro Ogłoszeń, Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18.** 1979

Jan Szulc,

majster blacharski, zamieszkały przy ulicy Elektoralnej pod № 45 A, wyszedłszy z domu w środę po południu, mając przy sobie kilkadziesiąt rubli, dotąd nie powrócił. Ktoby o takowym posiadał jaką wiadomość, uprasza się go o udzielenie jej żonie, zamieszkałej pod tymże numerem. Wzrost średni, lat 43, zarost siwawy. Ubrany był w jasne kortowe spodnie, ciemny żakiet i czarny kapelusz. 2844

Kupiecka Restauracja

przy ul. Danielewiczowskiej № 2, przeszła na własność p. **Zygmunta Boenisch,** i z powodu rumacji na dni kilka zamknięta, w dniu dzisiejszym t. j. w Sobotę, 14 Lipca otwartą zostaje. Ciesząc się dotąd względami Sz. Publiczności; mam nadzieję, że i nadal, łaskawie mnie zaszczycać raczy. Pozostaję z głębokim szacunkiem.—**Marcinowa.** 2849

Materace druciane

wyrabia fabryka łóżek żelaznych J. Neufelda Pańska 25, wprost Marjańskiej, dawniej na Okopowej. Ceny nizkie stałe.—Sprzedaż wyłącznie na miejscu. 2515

W Nałęczowie Uczeń VIII klasy

gimnazjum, udziela lekcyj, oraz przygotowuje chłopczyków i panienki do egzaminów. Mieszka w gmachu hydropatycznym № 27. 2765

Zakład stolarski, parowy,
HERMAN i S-ka, 2775

Dobra 26 róg Bednarskiej, przyjmuje obstalunki wymagające szybkiego wykończenia. Meble dębowe, obiadowe, tanio na składzie.

Na Krakowskiem-Przedmieściu pod № 1, w domu, gdzie kościół św. Krzyża, wprost Kopernika, jest do odstąpienia zaraz lub od św. Michała, za rs. **1,300,** 2796

okazały sklep z wystawą,

pokojem i przedpokojem. Kontrakt 3-letni.

Kurator Szpitala Ś-go Łazarza,

na mocy reskryptu Rady Miejskiej Warszawskiej Dobroczynności Publicznej z d. 24 Czerwca r. b., za № 11001, podaje do wiadomości, iż w dniu 12 (24) Lipca 1883 r., o godzinie 10-ej rano, w terytorjum tegoż Szpitala pod № 1751, przy ulicy Książęcej, odbędzie się głośna in plus licytacja, na sprzedaż starej miedzi, żelaza, szmat płóciennych i sukiennych, oraz innych przedmiotów wyszłych z użycia, których wartość na rs. 65 kop. 14 do licytacji się podaje.

Koszta ogłoszeń plus licytanci, jednocześnie przy zalicytowaniu kupionego przedmiotu uiszczą. 1963

Z upoważnienia Urzędu lekarskiego płyn i balsam Karoliny SZWARCER poleca się osobom lubiącym mieć płeć gładką, delikatną a naturalną. Piegi, plamy, opaleniznę, krosty, róże i wszelkie wyrzuty w najkrótszym czasie znosi i płeć konserwuje do późnego wieku. Jest też duży zapas skóreczek tak pożądanych a praktycznych i trwałych do pudru, któremi obciera się twarz z kurzu i potu a zarazem odświeża i węgry nie tworzą się. Ulica Szpitalna № 2a. 2818

Mieszkanie frontowe

z 5-ciu obszernych pokoi, 2-ch przedpokoi, pasażu itp. dogodności, na 1-m piętrze do wynajęcia w każdym czasie.—Mieszkanie to ze względu na rozkład i położenie w najlepszej i najruchliwszej stronie miasta, dogodne na kantor, biuro, fabrykę kwiatów, magazyn mód, skład mebli i t. p. magazyny, a wrazie potrzeby i na chambre-garnie użyte być może. Wiadomość **w Kantorze Leona Krupeckiego pod Kopernikiem.** 1955

NOWE-MIASTO nad Pilicą.

(Gub. Piotrkowska, pow. Rawski).

Zakład wodoleczniczy,

D-ra J. BIELIŃSKIEGO.

Obszerny wygodnie i kompletnie urządzony zakład leczniczy kąpielowy, przez cały rok, w zimie i w lecie otwarty. *Racjonalna hydroterapja, ścisły internat.* Wszelkie wody mineralne, wprost ze źródeł sprowadzane. Obfite zdroje wybornej wody do kąpieli i picia. Kąpiele rzeczne. Elektryczność. Gimnastyka. Mleczarnia. Zdrowy klimat. malownicze położenie. W lecie stała muzyka.

Internat i restauracja dla starozakonnych. Poczta codziennie. Komunikacja osobowa karetami pocztowemi przez Grójec, na które zapisywać się na poczcie w Warszawie.—Lekarze ordynujący: *Jan Bieliński* i *Leon Rzeczniowski.*

Objaśnienia na miejscu lub w Aptece H. Kucharzewskiego, w Warszawie, Senatorska 480.—*Ceny bardzo umiarkowane* zaczynając *od 2-ch rs.*; za całodzienne utrzymanie z leczeniem i łazienkami. 1484

Zaproszenie do przedpłaty.

Najtańsze pismo codzienne

„DZIENNIK DLA WSZYSTKICH".

(miesięcznie kop. 30),

wychodzi od dnia 1 Czerwca r. b., z nowo-zatwierdzonym programem i obejmuje:

Wiadomości kościelne, dworskie i urzędowe.— Artykuły wstępne we wszelkiego rodzaju sprawach społecznych.—Kronika najciekawszych wypadków z miasta, kraju, Cesarstwa i zagranicy.—Sprawozdania sądowe i teatralne i wszelkiego rodzaju artykuły i korespondencje z zagranicy.—Krytykę literacką i artystyczną.—Wiadomości polityczne.—Telegramy.—Rozmaitości.—Wiadomości i artykuły treści handlowej i przemysłowej.—Tabele wygranych na loterji klasycznej Warszawskiej. Szczegółowe afisze teatralne i koncertowe.—Feljeton.—Najciekawsze Nowelle, Powieści, Pamiętniki, Humoreski, Poezje itp.

Przedpłata wynosi:

w **Warszawie,** z odnoszeniem do domu:
miesięcznie rs. — k. 30.
kwartalnie rs. — k. 90.
półrocznie rs. 1 k. 80.
rocznie rs. 3 k. 60.

Na prowincji i w Cesarstwie:
kwartalnie rs. 1 k. 50.
półrocznie rs. 3 k. —.
rocznie rs. 6 k. —.
z opakowaniem i przesyłką.

Pomiędzy pracami innemi mamy przygotowane do feljetonu: **Niezmiernie ciekawe powieści** p. t.: **Szpiegi, Pamiętniki pieczeniarza, Spadek po powieszonym i wyborną, oryginalną, pełną komicznych sytuacyj humoreskę: Burmistrz, Rabin** i **Szewc Kalasanty,** rzecz oparta na tle stosunków małomiasteczkowych. Obie te prace niebawem zaczniemy drukować.

Przedpłatę można wnosić do Redakcji **Mazowiecka 11,** można też zapisywać „Dziennik" we wszystkich Księgarniach i Kantorach pism perjodycznych. 1852

MLECZARSTWO.

Bergedorfer - Eisenwerk W. Berger i S. Magnus, Bergedorf bei Hamburg.

Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych a specjalnie mleczarskich,

wyłącznie upoważniona do sprzedawania centryfugi **Separatora** patentowanego **G. Lavalla,** urządza całkowite mleczarnie, tak parowe, jako też o sile wodnej albo zwierzęcej.

Główny Agent na Królestwo Polskie **V. Kroll, w Warszawie,** ulica **Królewska № 3,** mieszk. 16, przyjmuje wszelkie obstalunki, daje informacje i dostarcza na żądanie oficjalistów z fabrykacją masła i sera obeznanych, a także daje adresy pp. Obywateli w Królestwie i w Cesarstwie, u których o robotach wykonanych przekonać się można. 2681

Biuro Administracji Żeglugi Parowej,
oraz Kantor Maurycego Fajansa,

przeniesione zostały na róg ulic: Krakowskiego-Przedmieścia i Bednarskiej, dom W. Kuśmirak.—Wejście od Krakowskiego-Przedmieścia № 54. 1970

ŚWIETNY INTERES.

Dnia 6 (18) Lipca 1883 r., o godz: 10 rano w 3 Wydziale Warszawskiego Sądu Okręgowego odbędzie się subhastacja osady położonej pod № 1/5B na ulicy Władysławowskiej przedmieścia Targówek. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. **2,000** wadium rs. **200.**—Warunki do przejrzenia w Kancelarji W. Grzędzińskiego, Komisarza Sądowego, Żurawia 22. Osada ta położona o paręset kroków od rogatek Grochowskich, niedawno wystawiona, prawie nowa, składa się z frontowego domu 1-piętrowego, drewnianego, o fundamencie i ścianach szczytowych murowanych, krytego gontami, z komórek, kloaki, studni i parkanu, zawiera łok. □ 1383, mieści w sobie 16 lokali i przynosi przeszło rs. **500** dochodu rocznego. Przytem z mającem nastąpić wcieleniem Targówka do przedmieścia Pragi, wartość osady prawie w dwójnasób się powiększy. 2769

Biuro Jeneralnej Reprezentacji
St.-Petersburskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia,
oraz Ubezpieczeń Dochodów i Kapitałów,

zostało przeniesione z d. 9 Lipca r. b., na ulicę

Zielony Plac № 11,

obok Hotelu de France. 1960

OWOCE

w Ogrodzie Pomologicznym,

Nowogrodzka 36, Codziennie prócz świąt. 2738

Przyrodnik - Nauczyciel

poszukiwanym jest do prywatnej szkoły realnej 6-klasowej w Królestwie, od początku roku szkolnego. O warunkach dowiedzieć się można u p. Buharewicza, Kazimierowskie Koszary № 26. 2830

Ważna wiadomość!

Sklep z wystawą 1924

i gazem z 2 pokojami, kuchnią i pakamerem i całe urządzenie, do sprzedania w każdej chwili, za rs. 450, komorne 700 rs. Długa № 16.

Mieszkanie

przy Alei Ujazdowskiej, na 1 piętrze, od Pięknej № 11, składające się z 7 pokoi, kuchni, góry, 2 piwnic, stajni i wozowni, z przyczyny wyjazdu, jest do wynajęcia zaraz, za cenę rs. 1,050 rocznie. 1968

Ja niżej podpisany żadnych długów i pretensyj, za żonę moją Wiktorję na siebie nie przyjmuję i za takowe, tak obecnie, jak i na przyszłość odpowiedzialnym nie będę. 2799

Antoni Głowicki.

Administracja Piwa Radzikowskiego,

ma honor podać do wiadomości publicznej, jako z d. 8 b. m. filja Piwa Radzikowskiego znajdująca się przy ul. Żurawiej № 18, zwiniętą została, a natomiast **filja ze sprzedażą detaliczną Piwa Radzikowskiego, otwartą zostaje** przy **ulicy Nowy-Świat № 42,** dom **p. Korpaczewskiego,** w oficynie po prawej stronie.—Piwo Radzikowskie w różnych gatunkach, po cenach stałych, dawno ustanowionych sprzedawane będzie. Odstawa drobna do domów zapewnioną będzie. Zamówienia zaś większe odsyłać się będą jak zwykle na ulicę Grzybowską № 61, gdzie znajduje się kantor główny. 3825

Maszynę parową 2815

używaną, w dobrym stanie, o sile 8—12 koni ktoby miał do zbycia, zechce nadesłać adresy pod lit. P. J., do kantoru tegoż pisma.



Owczarnia zarodowa w Ostaszewie

pod Toruniem.

W dniu 15-tym b. m. rozpoczyna się sprzedaż 50-ciu tryków Rambouillet czystej krwi, pochodzenia niemiecko-francuzkiego, hodowanych w kierunku „précoce"

nadto:

odbędzie się tamże w dniu 25-tym Sierpnia o godzinie 1-ej z południa publiczna licytacja 60-ciu tryków Rambouillet pełnej krwi, hodowanych w kierunku „précoce."

Wszystkie okazy są wielkie i o normalnej pięknej budowie. 2823

(Olszewo jest stacją Toruńsko-Malborgskiej kolei żelaznej).

2823 **WEGNER.**

Śnieżną białość

nabiera bielizna i inne materjały, choćby najbardziej zabrukane, prane w zimnej wodzie **Mydłem magicznem** Sinclaira. Oszczędza się kosztowny opał, skraca pracę o połowę, oraz i koszt ludzi o połowę. Osoby, które tego mydła już używały nie szczędzą mu pochwał i innych mydeł do prania już więcej nie używają.

Wzywam wszystkie oszczędne gospodynie, ażeby to mydło spróbowały, wydające tak świetne rezultaty.

Koszt nie wielki. Tafelka ważąca 1¼ ℔, kosztuje 35 k., 10 tafelek rs. 3.

Niektóre pralnie warszawskie przekonawszy się o dobroci tego mydła, innego już więcej nie używają.

Sprzedaż w Warszawie, w Perfumerji Aleksandra Kocha, Krakowskie-Przedmieście № 83. 1900

Dla osoby posiadającej upoważnienie do utrzymywania litografji, do sprzedania 2750

2 Prasy litograficzne,

w Zakładzie B. Bukaty. Świętojerska 12a.

Magistrat miasta Warszawy

podaje do wiadomości, iż dla wyrównania i podwyższenia miejskiej posesji № 3025, przy ulicy Czerniakowskiej, wprost ulicy Agrykoli-dolnej, na której zbudowanym będzie nowy zakład wodociągowy, przyjmowaną jest ziemia, glina i piasek, wywożone z miasta.

Za każdą furę jednokonną, która by przywiozła ten materjał, miejscowy dozorca płacić będzie po kop. 5, za każdą furę parokonną po kop. 7 i pół. — Śmiecie, nawóz, gruz, przyjmowane nie będą. 1977

Biuro Domu Handlowego
M. LANDY i S-ki,
przeniesione zostało z d. 8 Lipca 1940
pod Nr 51 na ulicę Leszno.

Potrzebny jest LOKAL na fabrykę 2783

składający się z 3 dużych salonów, z oknami, po obydwóch stronach, gdyż światło podwójne wymagalne, jakoteż kilka pobocznych pokojów. Fabrykacja jest tego rodzaju, że lokal może być utrzymany w zupełnym porządku. Oferty proszę składać w Kantorze Kurjera, pod H. B.

NOWO-OTWARTA
CUKIERNIA
oraz Specjalna Fabryka
Cukrów i Lodów
J. ZAHORSKI
BIELAŃSKA № 5.

Ciesząc się już względami Sz. Publiczności, jakiemi mię zaszczyca w zakładzie moim, przy ul. Elektoralnej № 4, mam nadzieję, że i tu starania moje znajdą poparcie i względy Szan. gości i w tem przekonaniu ośmielam się polecić moje usługi.

Juljusz Zahorski.
1947

Powozy używane: 2784

3 Karety potrójne;—2 Karety podwójne;—Pleuwaga na 11 osób, bardzo lekka, fabryki zagranicznej;—Lando paryzkie, oszklone;—3 Faetony;—1 Brek;—Kocz poczwórny, za rs. 200; Faeton-Victorja, za rs. 200;—Kareta duża, poczwórna, akwisgrańska, za rs. 450.—**Fabryka Powozów, Królewska Nr 19,**

W. Romanowskiego.

OBICIA PAPIEROWE
w największym i najgustowniejszym wyborze.

CERATY *na barchanie, obrusowe, meblowe, nieprzemakalne, posadzkowe.*
ROLETY *żaluzjowe, płócienne i drelichowe.*
GZEMSY do firanek.

Polecają po najprzystępniejszych cenach

SEWERYN MAZUR i S-ka,
Plac Teatralny, pałac Blanka. 889

PRZEWODNIK ADRESOWY.

A P T E K I.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

C U K I E R N I E.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

C Z Y T E L N I E.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

D E N T Y Ś C I.

Neumark H. Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Hildt J., dawn. Antoni Hofer. Elektoralna 6.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

G A L A N T E R J A.

Benzef i Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

G I L Z Y (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

G O R S E T Y (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

H E R B A T A (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

J U B I L E R Z Y.

Arszagi Józef et **Co.**, Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & **Żelisławski A.**, Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

K A P E L U S Z E (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład. ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

L I T O G R A F J E.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. kotlarnia, miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

M E B L E (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

O P T Y C Y.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

P I E C E (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis.
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

P O W O Z Ó W (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermajer A., Leszno 67.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 3, od Orlej 1.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej.
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.
Hotel Polski, Długa 27.

R E S T A U R A C J E.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

S Z U W A K S U (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski Sł., skład hurt, Nalewki 13.

W I N A (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

Z A P A Ł K I.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

Z E G A R M I S T R Z E.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 1 (13 Іюля) 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.